

Dorota Malczewska-Pawelec  
Katowice

## **Odchodzenie od tradycji. O niestandardowym ujęciu dziejów Śląska w syntezie dziejów narodowych Józefa Dąbrowskiego**

Powstające w czasach zaborów syntetyczne opracowania dziejów narodowych<sup>1</sup> zazwyczaj w skromnym tylko stopniu uwzględniały problematykę śląską. Już w dobie oświecenia po *Historii narodu polskiego* Adama Naruszewicza<sup>2</sup> i dziełach Jerzego Samuela Bandtkiego<sup>3</sup>, w których wątki śląskie zostały dość mocno wyeksponowane, górę ostatecznie wzięły tendencje prowadzące się do tonowania bądź też nawet radykalnego minimalizowania śląskich odniesień<sup>4</sup>. Taki stan rzeczy utrzymywał się w kolejnych epokach — romantycznej i pozytywistycznej. Wyłamywały się z niego nieliczne tylko prace (np. Jędrzeja Moraczewskiego<sup>5</sup>, Henryka Schmitta<sup>6</sup> czy Teodora Morawskiego<sup>7</sup>). Jednak nawet i tam rozważania nad Śląskiem nie przybrały

---

<sup>1</sup> Do kategorii opracowań syntetycznych zaliczam wszystkie prace, których celem było ukazanie całościowej wizji dziejów narodowych, niezależnie od skali dokonywanych uogólnień i przyjętych sposobów konceptualizacji.

<sup>2</sup> A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego od początku chrześcijaństwa*, T. 2-7, Warszawa 1780-1786, T. I, cz. 1-2, Warszawa 1824.

<sup>3</sup> J.S. Bandtkie, *Krótkie wyobrażenie dziejów Królestwa Polskiego*, T. I-II, Wrocław 1810; *idem*, *Dzieje Królestwa Polskiego*, T. I-II, Wrocław 1820; *idem*, *Dzieje Narodu Polskiego*, T. I-II, Wrocław 1835. Wątki śląskie zostały najbardziej rozbudowane w ostatniej wersji pracy.

<sup>4</sup> D. Malczewska-Pawelec, *Śląsk i Ślązacy w „Historii narodu polskiego” Adama Naruszewicza*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, R. 64, 2009, nr 1, s. 19-48.

<sup>5</sup> J. Moraczewski, *Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej*, T. I-IX, Poznań 1843-1855.

<sup>6</sup> H. Schmitt, *Rys dziejów narodu polskiego od najdawniejszych czasów znanych do roku 1763*, T. I-III, Lwów 1855-1857; *idem*, *Dzieje narodu polskiego od najdawniejszych do najnowszych czasów potocznie opowiedziane*, Lwów 1863; *idem*, *Zdarzenia najważniejsze z przeszłości narodu polskiego zestawil w potocznym opowiadaniu...*, Lwów 1869.

<sup>7</sup> T. Morawski, *Dzieje narodu polskiego w krótkości zebrane*, T. I-VI, Poznań 1875-1877.

bardziej złożonego, wieloaspektowego kształtu<sup>8</sup>. W dalszym bowiem ciągu poza polem głębszej refleksji pozostawały procesy związane ze sferą przemian kulturowych, obyczajowych, społecznych i gospodarczych. Uwaga tych autorów, tak jak i ich poprzedników, koncentrowała się przede wszystkim na politycznych wydarzeniach oraz na ich „sprawcach”. Także odnotowane we wszystkich niemalże publikacjach doby romantyzmu i pozytywizmu przemiany etniczno-narodowe, które zachodzić miały na Śląsku w okresie rozbitcia dzielnicowego nie były rozpatrywane w szerszym gospodarczo-społeczno-kulturowym kontekście. Wyjaśniano je bowiem dość powszechnie jako efekt, podyktowanych najczęściej psychologiczno-ambicjonalnymi motywami (np. zawiść do młodszych gałęzi rodu Piastów lub „wrodzona” sympatia do Niemców), decyzji tamtejszych książąt („otworzyli niemczyźnie szeroko wrota”<sup>9</sup>). W tym czynnikowym wyjaśnianiu, co ciekawsze, z rzadka tylko występowało w roli *explanansu* przygraniczne położenie Śląska. Przywołane zostało ono bowiem w nielicznych naprawdę pracach (Szujskiego i Konecznego<sup>10</sup>) jako sprzyjające intensyfikacji germanizacji dzielnicy. Brak większego zainteresowania losami Śląska w połączeniu z dominacją „wydarzeniowego” modelu dziejopisarstwa oraz ówczesnym politycznym zaangażowaniem narodowej historiografii<sup>11</sup> niewątpliwie w dużym stopniu przyczyniły się do dość schematycznego pisania o losach nadodrzańskiej krainy.

To „skonwencjonalizowane” przedstawianie Śląska (utrwalone już dość mocno w epoce romantyzmu) objawiało się m.in. poprzez 1) akcentowanie „czysto polskiego” rodowodu/charakteru tej krainy i jej mieszkańców w czasach, gdy stanowiła ona składową piastowskiej monarchii, 2) postrzeganie,

<sup>8</sup> Szerzej o tym: D. Malczewska-Pawelec, *Dialog o Śląsku. O (nie)zmienności obrazu krainy i jej mieszkańców w polskich syntezach dziejów narodowych epoki zaborów (studium historyograficzne)* [w druku]. Zob. też D. Malczewska-Pawelec, *Śląsk w pracach historyków lwowskich Ignacego Lubicz-Czerwińskiego i Henryka Schmitta*, [w:] J. Maternicki (red.), *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, T. I, Rzeszów 2004, s. 178-194.

<sup>9</sup> „Najsmutniejszy obraz przedstawiała ziemia śląska — obraz germanizacji. Synowie Władysława II zatrzymali jego politykę przyjaznych i serdecznych z Niemcami stosunków i do kraju tego wpływowi niemieckiemu na oścież otworzyli wrota. Dwory książęce przybrały pierwsze niemiecką cechę. Książęta otoczyli się Niemcami, przybrali ich strój, ich zwyczaje i mowę. Za nimi poszli możniejsi panowie, a żywioł niemiecki, napływowy, zapanował wszechwładnie w miastach, rozsiadł się nawet gęsto po wiejskich osadach. Najdawniejsza ta niemal polska dzielnica zerwała też najwcześniejszej związki, jakie ją z Polską łączyły, przestała żyć życiem polskim i do niego się istotnie przyczyniać” (M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1879, s. 115).

<sup>10</sup> J. Szujski, *Dzieje Polski podług ostatnich badań opisane przez ...*, T. I, Lwów 1862, s. 221; F. Koneczny, *Dzieje Polski*, Komorów 2010 [Kraków 1908], s. 51.

<sup>11</sup> Uwaga ta nie dotyczy tylko polskiego dziejopisarstwa, ale odnosi się do większości ówczesnych europejskich historiografii.

począwszy od okresu rozbitcia dzielnicowego śląskich książąt jako jedynych niemalże reprezentantów tamtejszej ludności czy też 3) podkreślanie postępującego od potomków Władysława II Wygnańca niemczenia się tego obszaru<sup>12</sup>. Istotnym wspólnym elementem niemalże wszystkich tych narracji było ponadto ujmowanie Śląska wyłącznie w kategoriach jednostki terytorialnej (o niesprecyzowanych często nawet z grubsza granicach) bez prób zarysowania go w perspektywie czy to krainy geograficznej, czy też regionu historycznego<sup>13</sup>. Zauważalna obecność Śląska kończyła się dość powszechnie na 1335 r. (odstąpienie przez Kazimierza Wielkiego politycznych praw do większości śląskich księstw). W przypadku późniejszego, najczęściej już tylko incydentalnego pojawiania się na kartach owych syntez (zazwyczaj przy okazji wzmianek o próbach jego przez Polskę rewindykacji) Śląsk traktowano jako byt bliżej politycznie nieafiliowany, różny jednak od Polski, Czech i Niemiec<sup>14</sup>. W podobny sposób postrzegano jego mieszkańców. Dość powszechnie

<sup>12</sup>Ten ostatni element z rzadka tylko występował w opracowaniach oświeceniowych (Naruszewicz, Niemcewicz).

<sup>13</sup>Odnoszę się tutaj do rozumienia „regionu historycznego” w wersji zaproponowanej przez J. Topolskiego jako pewnej kategorii narracji historycznej (czy też pewnego narzędzia teoretycznego), za pomocą którego historycy organizują historyczną przestrzeń: „region historyczny jest pojęciem, które łączy w jedną teoretyczną konstrukcję określone terytorium zamieszkałe przez pewną liczbę ludności związanej wspólnymi (dłużej lub krócej trwającymi) dziejami — różnymi pod takim czy innym względem od dziejów innych tego rodzaju jednostek terytorialno-ludnościowych. Pojmowany jest więc jako pewien całościowy układ (pewna struktura), charakteryzujący się własną odrębnością historyczną (nieraz odrębnymi granicami administracyjnymi), łączący elementy geograficzne, gospodarcze, społeczne, polityczno-administracyjne, kulturalne i psychiczne (o zmiennej wadze, w różnych okresach, poszczególnych elementów)” (J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię*, Dom Wydawniczy ABC, Poznań 2008, s. 148). Por. także: *idem*, *Gospodarka polska a europejska w XVI–XVIII wieku*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1977, s. 267–273. Pewne ślady ujęcia Śląska jako regionu historycznego ujawniają się jedynie w *Historii narodu polskiego* Naruszewicza w odniesieniu do czasów zaawansowanego rozbitcia dzielnicowego. Niestety, jego przestrzeń narracyjna wypełniona została przede wszystkim wiadomościami natury politycznej. Zob. D. Malczewska-Pawelec, *Śląsk i Ślązacy...*, s. 24–27. Kontynuatorzy biskupa zarzucili ten sposób patrzenia na Śląsk. Nie znalazł on także naśladowców w późniejszych epokach.

<sup>14</sup>Zob. np. J. Moraczewski, *Dzieje Rzeczypospolitej...*, T. II, s. 55, 192; T. IV, s. 141; T. VI, s. 225. Być może więc takie ujęcia należałoby interpretować jako dowody postrzegania Śląska (już po rozstaniu z Polską) w kategoriach ponadpaństwowego, autonomicznego regionu historycznego. Problem polega jednak na tym, że nigdzie specyfika czy też „inność” Śląska w odniesieniu do wymienianych Polski, Czech czy Niemiec nie stała się przedmiotem rozważań (uwaga ta odnosi się także i do jego mieszkańców). W odniesieniu do czasów pojagiellońskich dość łatwo daje się zauważyć powielany wielokrotnie schemat obecności Śląska. I tak wymieniany był przy okazji bitwy pod Byczyną, „potopu szwedzkiego” i konfliktu Jana Kazimierza z Jerzym Lubomirskim. W niektórych jeszcze pozycjach odnotowywano pozyskanie przez Polskę księstw siewierskiego, oświęcimskiego i zatorskiego.

bowiem wymieniano Ślązaków (jako *ethnos* swoiście odrębny) obok innych grup narodowych — Polaków, Czechów czy Niemców<sup>15</sup>. Do zupełnie nielicznych wyjątków należą te prace, które w postaci skromnych wzmianek sygnalizowały sprawę pozostawionej na Śląsku ludności przejawiającej wciąż cechy polskości (Bandtkie, Czartoryska, Schmitt, Morawski, Wodzicka<sup>16</sup>).

W efekcie takiego całościowego ujęcia wyłaniał się też niezwykle uproszczony generalny obraz partycypacji Śląska (w tym i jego ludności) w dziejach państwa polskiego i jego narodowej wspólnoty: po chlubnych początkach, w których kilkakrotnie miał on dawać świadectwo przywiązania do „prawowitej” ojczyzny, (najbardziej spektakularny przykład to postawa obrońców Głogowa w 1109 r., którym „milsza była Ojczyzna niż własne dzieci”<sup>17</sup>) gdzieś

<sup>15</sup> Zob. np. J. Moraczewski, *Dzieje Rzeczypospolitej...*, T. V, s. 243. Ujawniająca się w syntezach zgodność ich autorów co do ogólnego postrzegania Śląska nie dotyczyła już jednak szczegółowych wątków. Tutaj poglądy historyków znacząco się nieraz różniły. Rozbieżności występowały przede wszystkim w kwestii wyjaśniania utraty przez Polskę Śląska (w tym mieszczącego się w niej zagadnienia odpowiedzialnych tejże straty), intensywności i skali niemczenia się Śląska oraz śląskich postaci. Tytułem przykładu tylko (z tej ostatniej) można wskazać chociażby kontrowersje wokół postaci Henryka Brodatego. Jedni przedstawiali Henryka wyłącznie w pozytywnym świetle, osadzając w roli dobrego gospodarza, bogobojnego i sprawiedliwego księcia i podnosząc mocno zasługi dla Polski i Śląska (np. Naruszewicz, Bandtkie, Teodor Morawski), inni, nie negując zasług dla kraju, wskazywali na szkodliwą jego działalność w dziedzicznej dzielnicy jako inicjatora kolonizacji niemieckiej i propagatora związków z niemieczyzną (np. Henryk Schmitt, Józef Szujski).

<sup>16</sup> J.S. Bandtkie, *Krótkie wyobrazenie...*, T. I, przypis na s. 36-37, s. 260-270; *idem*, *Dzieje Królestwa ...*, T. I, przypis na s. 31, s. 29, przypis na s. 31, s. 281-282; *idem*, *Dzieje narodu ...*, T. I, s. 19, przypis na s. 21, s. 216; I. Czartoryska, *Pielgrzym w Dobromilu czyli nauki wiejskie z dodatkiem powieści i 40 obrazkami*, Warszawa 1819, s. 18-19; H. Schmitt, *Rys dziejów narodu...*, T. 1, s. 55; T. Morawski, *Dzieje narodu polskiego...*, s. 242; T. Wodzicka z Potockich, *Historja Polska dla dorastającej młodzieży*, cz. 1, Kraków 1890, s. 39.

<sup>17</sup> „Przewidywali może tę odpowiedź królewską głogowianie, ale chcieli tylko obznajomić go z wielkością niebezpieczeństwa, w jakim zostawali, pragnęli zapał w nim do przedniego ocalenia wiernego grodu zbudzić, ale swoją drogą wiedzieli, co winni byli powinności swej i ojczyźnie. Naprawiali więc co prędzej pogruchotane mury i wieże, opatrzyli się we wszelkiego rodzaju pociski, zapewne domowej fabryki, same niewiasty po całych dniach i nocach zaprzęły się do pracy. Oddali głogowianie co mieli najdroższego na ofiarę cesarzowi, krew swoich dzieci, ale czynem dowiedli, że mieli jeszcze coś droższego nad nią, oto krew obrońców potrzebnych do tego, żeby ginęli za ojczyznę. Dzieci piersiami swojemu nie zastąpiłyby Głogowa. To poświęcenie się, dla którego niema dosyć wyrazów podziwu” (J. Bartoszewicz, *Historja pierwotna Polski*, T. III, [w:] *idem*, *Dzieła*, T. IV, Kraków 1878, s. 181-182). Patriotyczna postawa głogowian szczególnie akcentowana była w pracach adresowanych do „ludu”, dzieci i szkolnych podręcznikach. Zob. np. L. Siemieński, *Wieczory pod lipą czyli historia narodu polskiego opowiadana przez Grzegorza spod Raclawic*, Poznań 1845, s. 50-51; B. Kalicki, *Dzieje Polski do czytania w chatkach i szkółkach wiejskich*, wyd. II, Lwów 1869, s. 16; B. Moraczewska, *Co się działo w Polsce od samego początku aż do pierwszego rozbioru kraju*, Poznań 1852, s. 47; W.L. Anczyc, *Dzieje Polski w dwudziestu czterech obrazkach skreślił dla użytku braci włościan Kazimierz*

w czasach rozbitcia dzielnicowego Śląsk zatracić miał (na skutek swoich własnych wyborów — to była najczęściej przyjmowana wersja) swój pierwotny polski charakter. Bitwa pod Legnicą i jej najsławniejszy bohater — Henryk Pobożny — wieńczyli listę (skądinąd krótką) „pozytywnych” miejsc i postaci związanych ze Śląskiem. Dalej było już tylko gorzej. „Marnotrawny” czy też „odrodny syn” — za pomocą takich figur metaforyzowany jest Śląsk dla czasów rozbitcia dzielnicowego w większości dziewiętnastowiecznych narracji — nie tylko, że trwoni materialne dziedzictwo (zastawy polskich ziem przez śląskich książąt), ale również lekceważy, gardzi, a w końcu i odwraca się od duchowej spuścizny (przyjmowanie przez śląskich Piastów niemieckiej mowy, obyczajów)<sup>18</sup>. Zanika miłość, przywiązanie i szacunek dla „matki”. Ich miejsce zajmują pogarda i nienawiść. Wydarzenia roku 1335 przecinają tę wysoce „niezdrową” sytuację panującą w rodzinie. Zniemczony Śląsk (abstrahując tutaj od kwestii jego winy i odpowiedzialności, która różniła historyków) definitywnie przestaje być jej częścią.

Pozostawała jeszcze oczywiście kwestia późniejszej, w przypadku odrodzenia polskiego państwa, wspólnej przyszłości. Tutaj mało kto pozwolił sobie, tak jak to uczynił Długosz<sup>19</sup>, do wyrażania *explicite* oczekiwań i życzeń w tej materii<sup>20</sup>. Kilku przynajmniej starało się (Naruszewicz, Bandtkie,

---

Góralczyk, Warszawa 1863, s. 35; J. Chociszewski, *Dzieje narodu polskiego dla ludu polskiego i młodzieży*, Poznań 1869, s. 67.

<sup>18</sup> Gwoli przykładu jeden tylko cytat: „Piastowie szlącscy zapomnieli ojczystego języka i zbrzydło im wszystko polskie. Wyrwani ze związków rodzimych, stracili rozum i serce. Zanurzeni w zbytkach, dla pieniędzy małżeństwa zawierali, miasta, księstwa, a nawet synów za sukno i konie zastawiali; nikczemnie się w lennictwo czeskie zaprzędawali, imali nawzajem, w klatkach nawet, jako zwierzęta więzili, albolli truciznami sprząkali. Tak ich srodze Bóg karał za wyparcie się przodków własnych i pozostałości narodowych” (J. Moraczewski, *Dzieje Rzeczypospolitej...*, T. I, s. 194).

<sup>19</sup> „I mnie piszącego obecnie Roczniki ogarnęła niemała radość z powodu zakończenia wojny pruskiej i zwrotu ziem dawno oderwanych, a także połączenia Prus z Królestwem, jako że nader boleśnie znosiłem, że Królestwo Polskie było szarpane przez różne narody i ludy. Szczęśliwy jestem, że doczekałem tego dnia, ja i inni współcześni, którym przypadło w udziale widzieć to ponowne zjednoczenie po tylu wiekach. Wierzę, że byłbym szczęśliwszym gdyby na moich oczach za miłosierdziem Bożym zwrócono też i zjednoczono z Królestwem Polskim Śląsk, ziemię lubuską i słupecką...” (*Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, T. XI, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 186).

<sup>20</sup> „Ponieważ król czeski Jan rościł sobie prawa do tronu polskiego (jako następcą Wacława), przeto ugodził się z nim Kazimierz w ten sposób, że Jan zrzekł się praw do korony polskiej, a Kazimierz zrzekł się praw do Ślązka. Odtąd ślązka kraina, Staropolską zwana, odpadła od pnia wspólnego, a dopiero chyba przyszłe wieki połączenie Ślązka z wspólną Matką zobaczą”. J. Chociszewski, *Dzieje narodu polskiego...*, s. 98. Nie jest chyba przypadkiem, iż nadzieja na połączenie Ślązka z Polską wyrażona została przez osobę, która związała swoją aktywność zawodową i społecznikowską m.in. ze Śląskiem. Chociszewski był np. wydawcą i redaktorem

Moraczewski, Morawski) przysłużyć rozbudzeniu czy też aktualizacji kwestii śląskiej poprzez np. zamieszczanie wątków „przypominających” o stracie — o „pozostawionych” tam Polakach, o śląskich Piastach pielęgnujących więzi z Polską czy też o podejmowanych po 1335 r. staraniach rewindykacyjnych. W strategię tę wpisywały się też ponadto rozbudowane opisy wkładu Śląska w rozwój piastowskiego państwa. Zdecydowana większość autorów syntezy przejawiała jednak bardziej powściągliwą postawę, ograniczając się wyłącznie do podkreślania polskiego rodowodu Śląska i wymieniania kilku niezrealizowanych szans odzyskania tej krainy.

Z wyraźną próbą przełamania zarysowanego schematycznego sposobu przedstawiania Śląska spotykamy się dopiero po raz pierwszy w początkach neoromantycznej epoki w *Dziejach narodu polskiego* Józefa Dąbrowskiego<sup>21</sup>. W dużej mierze było ono możliwe dzięki przyjętemu w pracy nowemu spojrzeniu na polską przeszłość. Jego sedno wyjawiał autor (z wykształcenia prawnik i historyk ukrywający się pod pseudonimem J. Grabiec, z przekonań zaś politycznych i społecznych socjalista)<sup>22</sup> w „Przedmowie” do dzieła, w której usprawiedliwiał się z faktu napisania kolejnej syntezy. Napisał tam:

---

„Gwiazdki Cieszyńskiej”. Więcej na temat wkładu Wielkopolan, w tym i Chociszewskiego, na rzecz rozwoju polskości na Śląsku zob. W. Sobkowiak, *Józef Chociszewski (1837–1914)*, Gniezno 1937, s. 34-37; A. Targ, *Związki Śląska z Wielkopolską na przełomie XIX i XX wieku*, Opole 1967.

<sup>21</sup> J. Grabiec [J. Dąbrowski], *Dzieje narodu polskiego*, Kraków 1909. Książka doczekała się kolejnych wydań w 1916 i 1920 r.

<sup>22</sup> Dąbrowski urodził się w 1876 r. w Radomiu. Pochodził ze szlacheckiej rodziny, wywodzącej się z ziemi drohickiej. W czasie nauki w radomskim gimnazjum zaangażował się w pracę kółek samokształceniowych i z tego powodu wchodził kilkakrotnie w konflikty z władzami szkolnymi. W 1897 r. zapisał się na wydział prawa Uniwersytetu Warszawskiego, studiował równocześnie literaturę i historię. W okresie studiów związał się z ruchem socjalistycznym, debiutował też wówczas na niwie dziennikarstwa (publikował m. in. w „Przedświcie”, „Robotniku”, „Naprzodzie”). W 1903 r. zagrożony aresztowaniem, przeniósł się do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie redagował „Kurier Sosnowiecki” i kierował miejscową komórką PPS, praktykując jednocześnie w kancelarii adwokackiej. W roku 1904 został nauczycielem języka i literatury polskiej w szkole handlowej w Pabianicach. Po wybuchu strajku szkolnego wrócił do Warszawy, gdzie objął redakcję radykalnego „Kuriera Codziennego”. Po aresztowaniu, a następnie wydaleniu z Królestwa, przebywał w Krakowie, gdzie pogłębiał studia historyczne. W 1907 r. uzyskał możliwość powrotu i osiadł w Kaliszu. Prowadził kancelarię adwokacką, równocześnie sprawując przez kilka lat obowiązki wicedyrektora polskiego gimnazjum i wykładowcy polskiej historii i literatury. Był jednym z inicjatorów spółdzielczych „Kółek Staszicowskich” oraz redaktorem „Zarania”. Polityczną aktywność skoncentrował na tworzeniu radykalnego stronnictwa włościańskiego. Po I wojnie światowej zaangażował się w organizowanie polskiego sądownictwa wojskowego. Umarł w 1926 r. Więcej zob. J. Feldman, *Dąbrowski Józef*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. V, s. 12-14; A. Pacholczyk, *Dąbrowski Józef*, [w:] M. Prosińska-Jackl (red.), *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994, s. 103.



Nie jest to rzecz wdzięczna — polecenie swej własnej książki, tym bardziej zaś książki, która wielu może się wydać zbyt dużą zupełnie, bo chyba w bibliografii naszej popularyzacja dziejów ojczystych po beletryście najczęściej zawiera tytułów. Niemniej jednak, przyznaję szczerze, iż z całą świadomością tego przystępowałem do pracy nad „jeszcze jedną” książką, noszącą tak u nas spowszedniały tytuł „Dzieje Narodu Polskiego”.

Okoliczność ta poniekąd nałożyła na mnie pewne obowiązki. Te „jeszcze jedne” „Dzieje Narodu” powinny mieć w sobie coś nowego, coś, co by uzupełniało wydawnictwa dotychczasowe. Nie mogły zaś być tą nowością jakieś nowoodkryte fakty; w popularyzacji bowiem fakty podawane muszą być wyłącznie te, które są uznane na ogół za pewne i przez naukę dostatecznie stwierdzone. Nowym mogło być więc tylko ugrupowanie tych faktów, a następnie ich zestawienie, w celu dania wyraźnego obrazu rozwoju narodowego życia Polski. Obraz ten starałem się dać oświetlonym z punktu widzenia demokracji i postępu.<sup>23</sup>

Oprócz nowej „demokratycznej” optyki, tym, co dodatkowo jeszcze wyróżniało syntezę Dąbrowskiego od wcześniejszych opracowań tego typu, jest obszerniejsze uwzględnienie zagadnień wewnętrznych — kwestii społecznych, gospodarczych i ustrojowych<sup>24</sup>. Zważywszy jeszcze na fakt za-

<sup>23</sup> J. Grabiec [J. Dąbrowski], *Dzieje narodu polskiego...*, s. VII-VIII.

<sup>24</sup> Pozytywną opinię o pracy wyraził Marian Kukiel: „Nowy, duży, popularny podręcznik dziejów Polski. Na okładce, na amarantowym tle, orzeł biały bez królewskich insygniów, taki, jak na pieczęci Mierosławczyków przed ostatnim powstaniem. Pod tem Gołdem republikańskim i demokratycznym idzie w świat nowa książka. Nie z tendencyjną publicystyką polityczno-historyczną mamy w niej jednak do czynienia, lecz z sumienną i gruntowną popularyzatorską pracą. Autor ze zbyt dużą zupełnie skromnością wymienia w przedmowie podręczniki, z których miał czerpać materiał faktyczny. Ale z każdej karty jego dzieła widnieje poważna znajomość najnowszej literatury monograficznej i krytyczne opanowanie przedmiotu, co więcej, wyniki własnych źródłowych poszukiwań. Pod względem ścisłości nie ustępuje podręcznik Grabca znanej książce Anatola Lewickiego, pod względem jasności góruje nad bardziej jeszcze rozpowszechnioną pracą Władysława Smoleńskiego. Oba zaś wspomniane podręczniki przewyższa nie tylko pełniejszym uwzględnieniem badań ostatniej doby, ale także — i to przede wszystkim — rozległością widnokręgów, które przed czytelnikiem rozciąga. Dał nam Grabiec rzecz, na którą czekaliśmy długo, dał nam mianowicie — bez tej pretensjonalnej nazwy — popularny zarys historii społecznej narodu polskiego, doprowadzonej do dni ostatnich. Nie poprzestał na przedstawieniu zewnętrznej strony narodowego życia — dziejów politycznych Polski; postępując śladami znakomitych badaczy historii polskiego prawa publicznego i prywatnego przedstawił systematycznie, jasno, zajmująco, dzieje ustroju Polski, wiążąc je z dziejami zewnętrznymi w organiczną całość; wreszcie — i to właśnie jest u Grabca nowe, a w podręczniku historii naszej tak bardzo pożądane — zebrał on sumiennie dane, rozproszone po nielicznych monografiach i rozprawkach, a dotyczące społeczno-gospodarczych stosunków i ich rozwoju. I znowu nie są te liczne, doskonale napisane ustępy, mówiące o poszczególnych stanach polskich, o chłopie, o Żydach, jakąś luźną ozdobą, nowinką, których ciekawych pociąga; znowu stanowią one organiczną całość z resztą wykładu”. M. Kukiel,

mieszczenia odmiennego niż do tej pory materiału ilustracyjnego, pracę tę można potraktować jako pierwszą próbę odpowiedzi na wysunięty podczas III Zjazdu Historyków w Krakowie w 1900 r. postulat opracowania nowego naukowego podręcznika dziejów Polski, przeznaczonego dla „szerszych kół czytelników”<sup>25</sup>.

[Rec. J. Grabiec, *Dzieje Narodu Polskiego*, Kraków 1909] „Krytyka” 1909, T. III, Kraków 1909, s. 309.

<sup>25</sup> Wobec obserwowanego na ziemiach polskich zjawiska upowszechnienia oświaty, w tym i wiedzy historycznej, przygotowanie nowoczesnego pod względem formalnym podręcznika, uwzględniającego aktualne zdobycze nauki, a zarazem odmiennego od wydawnictw szkolnych, wydawało się dyskutującym wówczas w Krakowie adeptom Klio zadaniem nader pilnym. Referujący to zagadnienie Wiktor Czermak zgłosił nawet pewne istotne propozycje co do jego treściowego i metodycznego kształtu. Generalnie, te pierwsze zmierzały przede wszystkim do znacznie szerszego i dogłębniejszego niż to do tej pory uwzględnienia problematyki stosunków społecznych, gospodarczych oraz dorobku kulturowego. Konkretnie, zdaniem referującego, podręcznik powinien odpowiadać na następujące pytania: „1) jakim był w danym okresie sam działacz dziejowy — to jest społeczeństwo, pod względem siły liczebnej, pod względem języka, i wreszcie pod względem rozgrupowania na klasy czy też stany; 2) jakie były warunki lokalne wśród których temu działaczowi społecznemu było danem żyć i rozwijać się [...]; 3) badając sameż dzieje danego społeczeństwa, w danym okresie, zajmować się przede wszystkim kwestią, jak się w postępie czasu kształtował wzajemny stosunek klas społecznych do siebie i jak się rozwijały stosunki wewnętrzne w obrębie każdego stanu z osobna, z uwzględnieniem walki o byt i walki o władzę, o przywileje; 4) trzeba by z kolei dać poznać środki i narzędzia działania danego społeczeństwa w danym okresie czasu, to jest cały organizm państwowy we wszystkich jego oddziałach [...]; 5) dziejów politycznych państwa, jego stosunku do ludów i państw postronnych i do wykazania wpływu, jaki te dzieje polityczne wywierały na układ stosunków społecznych i w ogóle na rozwój spraw wewnętrznych; [...] 6) całą produkcję zbiorową danego narodu w danym okresie, a więc i jego wytwory materialne czyli produkcję rolniczą, przemysłową itd. i jego wytwory duchowe, intelektualne, czyli produkcję artystyczną, literacką itd.” (W. Czermak, *Jakim powinien być podręcznik naukowy dziejów polskich, przeznaczony dla szerszych kół czytelnicznych*, [w:] *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, T. 2, Protokoły obrad, Kraków 1901, s. 27-28). Odnośnie do kwestii przydatności metodycznej skupił się referujący przede wszystkim na materiale ilustracyjnym: „Podręcznik naukowy przeznaczony do szerszych kół czytelników, powinien przemawiać nie tylko do umysłu, ale także i do oczu, to znaczy powinien być ilustrowany, i to ilustrowany również w sposób ściśle naukowy. Uważam to za największy brak dotychczasowych opracowań dziejów polskich, przeznaczonych dla czytelników niefachowych, że albo są pozbawione ilustracji albo ilustrowane nieumiejętnie. Znaczenie reprodukcji zabytków i pomników historycznych, korzyść płynąca z unacznienia realnych śladów przeszłości za pomocą rysunku jest tak powszechnie, że także uzasadnienia nie wymaga. Tymczasem w pośród dotychczasowych podręczników naukowych jedynie podręcznik Augusta Sokołowskiego wychodzi obecnie w wydaniu ilustrowanym; inne zawierają tylko gołosłowne teksty z zupełnym pominięciem tak znakomitego środka dydaktycznego, jakim jest malownicza wymowa obrazu. Zresztą i sposób ilustrowania, jakiego użyto w jedynym wymienionym dopiero co podręczniku nie odpowiada, mojej zdaniem, wymaganiom nauki. Ilustracje bowiem w książce p. Sokołowskiego, są w znacznej części (nie powiadam, żeby wszystkie) dowolne albo szablonowe, niekiedy dziwnie banalne i nieudane



Deklarowany w „Przedmowie” „demokratyczny punkt widzenia” rzeczywistości widoczny jest w syntezie Dąbrowskiego, doprowadzonej aż po koniec XIX w. Zdecydowanie w najszerszym stopniu spośród opublikowanych do tej pory rozpraw poruszona została w niej (zarysowana na tle losów politycznych) sytuacja społeczno-ekonomiczna różnych warstw społecznych, w tym tej najliczniejszej i najczęściej marginalizowanej — chłopstwa<sup>26</sup>. Historyk — działacz ruchu socjalistycznego oraz ludowego — poszedł jeszcze dalej i „polskim masom ludowym” nadał status istotnego podmiotu polskich dziejów<sup>27</sup>.

Nowa optyka, jak już wspominałam, wpłynęła znacząco na ujęcie i obecność śląskich zagadnień. Przede wszystkim Śląsk nie znika z kart narracji w 1335 r. Nie znika dlatego, że oprócz książąt i rycerstwa Dąbrowski dostrzega na tym obszarze także i polski lud. Nie ma zatem, występującego we wcześniejszych pracach, wyłącznego niemal utożsamienia Śląska z tamtejszymi Piastami. Historia śląskiego ludu, który zachowuje cechy polskości, a tym samym wchodzi w zakres „demokratycznego pojęcia” narodu polskiego, przewija się aż do ostatniego rozdziału narracji. Dzięki temu po raz pierwszy dzieje polskiej zbiorowości na Śląsku zostały tak konsekwentnie i w rozległej skali uwzględnione<sup>28</sup>.

---

kompozycje rzemieślników ołówka czy pędzla, wysnute, po prostu z ich własnej fantazji, a nie oparte na ścisłych danych historycznych. Dość już mamy tych stereotypowych królów w teatralnych strojach z arcydługimi mieczami i z nieodłącznymi koronami na głowach” (*ibidem*, s. 25-26).

<sup>26</sup> Więcej o syntezie Dąbrowskiego, ocenianej bardzo pozytywnie, zob. M. Wierzbicka, *Popularne podręczniki dziejów Polski w latach 1864–1914*, [w:] J. Maternicki (red.), *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX w.*, Warszawa 1981, s. 372-374.

<sup>27</sup> Zob. np. J. Grabiec [J. Dąbrowski], *Dzieje narodu polskiego...*, s. 49.

<sup>28</sup> Śląski lud jako czynnik procesu dziejowego wprowadzony został przed pracą Dąbrowskiego w *Dziejach Śląska* Konecznego. Nie wystąpił on już jednak w syntezach dziejów Polski tegoż autora. Por. F. Koneczny, *Dzieje Śląska ozdobione licznymi obrazkami*, Bytom 1897; *idem*, F. Koneczny, *Dzieje Polski*, Kraków 1908. O pozostawionym na Śląsku polskim ludzie milczą natomiast syntezy Joachima Lelewela (*Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane, Historia polska do końca panowania Stefana Batorego, Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej*), historyka, który w dość powszechnej opinii uchodzi za tego, który w istotny sposób przyczynił się do nakreślenia bardziej „demokratycznego”, uwzględniającego najniższe warstwy społeczne, obrazu dziejów narodowych. Z najnowszych badań wynika jednak, że z tym uwzględnieniem roli „ludu” różnie to jednak w syntezach Lelewela bywało. *Dzieje potoczne* bowiem w bardzo nikłym stopniu omawiają kwestie związane z innymi niż rycerstwo/szlachta warstwami. Np. odniesienia do stanu kmiecego zajmują według szacunkowych ustaleń E. Cesarz-Maternickiej zaledwie 2% całości tekstu. Jeszcze gorzej pod tym względem wypada *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego* (niecały 1%). Zob. E. Cesarz, *Chłopi w polskiej myśli historycznej doby porozbiorowej 1795–1864. Syntezy, para syntezy i podręczniki dziejów ojczystych*, Rzeszów 1999, s. 119 i 125. Dalej w swoich wnioskach idzie Henryk Słoczyński: „W *Historii polskiej*

Zmienia się także postrzeganie Śląska. W pierwszych rozdziałach wyraźnie ewoluuje ono w kierunku krainy geograficznej<sup>29</sup> z najmocniej podkreślonym elementem środowiska naturalnego — rzeką Odrą<sup>30</sup>. Początki jego historycznych losów związane są w narracji z państwem czeskim<sup>31</sup>. Od Mieszka I rozpoczyna się (a kończy na panowaniu Kazimierza Wielkiego) okres przynależności politycznej do państwa Piastów<sup>32</sup>. Do czasów rozbitcia dzielnicowego nie ma wzmianek o żadnych przejawach odmienności w rozwoju Śląska od pozostałych, wchodzących w skład Polski krain<sup>33</sup>. Nie podkreśla się jednak jakość szczególnie „polskości” tej prowincji<sup>34</sup>. Różnice sygnalizowane są, począwszy od I poł. XIII w. i wynikają ze stopnia intensyfikacji, procesów germanizacyjnych<sup>35</sup>. Od schyłku okresu rozbitcia zaczyna już wyraźnie dominować ujmowanie Śląska w kategoriach regionu historycznego, utrzymujące się już do końca narracji.

Specyfika Śląska w pracy Dąbrowskiego wyraża się przede wszystkim we wspomnianym, postępującym aż do II poł. XIX w., zjawisku niemczenia się tej polskiej ziemi. Na nim przede wszystkim też koncentruje się uwaga autora.

---

trudno dostrzec świadomość potrzeby wyartykułowania dążeń grup społecznych, czy choćby próby charakterystyki ich odrębności, a nawet głębsze zrozumienie kraju i jego interesów” (H.M. Słoczyński, *Światło w dziejarskiej ciemnicy. Koncepcja dziejów i interpretacja przeszłości Polski* Joachima Lelewela, Kraków 2010, s. 119).

<sup>29</sup> „Szybko mijamy owe ‘polska’, nie zatrzymujemy się na rozległej, znów górami pofałdowanej i lasami w dużej części okrytej wyżynie śląskiej, gdzie góry Sudeckie, okalające ją z zachodu, tworzą granicę ludności czeskiej i polskiej i przebywszy niezbyt rozlewną w tych miejscowościach Odrę, oglądamy ową historyczną Bramę Morawską, jedyny przez długie lata dogodny łącznik w tych miejscach kraju naszego z zachodem i stajemy wreszcie znów w Karpatach” (J. Grabiec [J. Dąbrowski], *Dzieje narodu polskiego...*, s. 4, podkr. w oryginale). O postrzeganiu Śląska jako krainy geograficznej można też wnosić na podstawie nieobecności innych części Śląska aniżeli tych ufundowanych na odwołaniach do elementów środowiska naturalnego (jak np. Śląsk Zaodrzański). Nie ma więc w narracji Dąbrowskiego Śląska Górnego czy Dolnego. Dopiero w odniesieniu do czasów po 1742 r. historyk dla wyróżnienia tej części obszaru, który utrzymała Austria, używa określenia „śląsk cieszyński”, w odróżnieniu od „śląska”, który dostał się pod panowanie pruskie.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>32</sup> Informacje na temat podboju Śląska nie są precyzyjne. Na pewno wynika z nich, iż przebiegał on co najmniej dwuetapowo — za Mieszka I i Bolesława Chrobrego (*ibidem*, s. 20, 22, 25).

<sup>33</sup> Udział w obronie państwa Piastów podnoszony jest w przypadku wyprawy Henryka V (obrona Bytomia oraz Głogowa) oraz bitwy pod Legnicą (*ibidem*, s. 35, 45).

<sup>34</sup> Określenia typu: „jedna z kolebek polskości” czy „prastara dzielnica nasza” pojawiają się niejako *ex post* — we fragmentach odnoszących się do czasów, gdy Śląsk nie był już częścią polskiego państwa. Zob. *ibidem*, s. 56, 200.

<sup>35</sup> „Szczególniej Śląsk uległ silnemu niemczeniu” (*ibidem*, s. 44).

W odniesieniu do wszystkich niemalże okresów historycznych, począwszy od rozbicia dzielnicowego (z wyjątkiem jedynie czasów, gdy Śląsk pozostawał w rękach Jagiellonów) odnotowywana jest skala i zakres tego procesu. Podawane informacje rzadko co prawda przybierają postać precyzyjnych danych<sup>36</sup>, najczęściej bowiem są to bardzo szacunkowe wartości sformułowane w postaci potocznych uogólnień<sup>37</sup>. Niemczenie się Śląska, również i to odbywające się jeszcze w ramach przynależności do państwa polskiego, ujmowane jest jako proces generowany niejako siłą, „z zewnątrz” zarówno przez pojedyncze osoby (konkretni śląscy książęta), jak i szersze byty społeczne (Piastowie śląscy, zagraniczne duchowieństwo), instytucje (klasztory), obce dynastie czy państwa, do których od XIV w. obszar ten należał. Manifestować miał się on kilkoma zjawiskami występującymi najczęściej łącznie. W odniesieniu do czasów rozbicia dzielnicowego — sprowadzaniem niemieckich osadników, niemчением się śląskich książąt i często też rugowaniem polskiej ludności<sup>38</sup>. W późniejszym okresie, oprócz kolejnych fal napływu niemieckiej ludności i usuwania Polaków, germanizacja objawiać się też miała narzucaniem rodzimej ludności wiejskiej przymusu używania niemieckiej mowy<sup>39</sup>.

Oprócz informacji o narastaniu germanizacji, padają też z rzadka i dość wyrywkowo informacje o sytuacji społecznej, przekształcaniach ekonomicznych czy prądach religijnych obecnych na Śląsku<sup>40</sup>. Są one jednak na tyle skromne, że nie budują żadnego całościowego obrazu tego regionu od-

<sup>36</sup> Zupełnie wyjątkowo podawane są przybliżone dane w postaci liczb lub procentów: „To samo działo się i na Śląsku, gdzie ludność polska tworzyła znaczną mniejszość (30%)” (*ibidem*, s. 276).

<sup>37</sup> Np. typu: „Zapanowała też niemczyzna na Śląsku zupełnie” (w odniesieniu do sytuacji za rządów Brodatego); „zniemczony w znacznej części” (do stanu dzielnicy za Probusa) lub: „Uzyskawszy po krwawej bitwie pod Studznicą stanowczą przewagę nad żywiołem polskim” (*ibidem*, s. 45, 47).

<sup>38</sup> „Tysiące osadników niemieckich płynęło tam różnemi drogami, zajmowało puste, zarosłe lasami przestrzenie, gdzie jak grzyby po deszczu szybko wyrastały miasta i wsie niemieckie. Książęta śląscy niemczyli się nadzwyczaj szybko, zawierali sojusze z Niemcami, sprzedawali im posiadłości, i wszelkimi siłami protegowali niemczyznę. Obok książąt szczególnie niemczyznę forytowało duchowieństwo i klasztory. Doszło wreszcie do tego, że zaczęto spędzać z ziem książęcych, klasztornych i kościelnych ludność polską, a ziemie oddawać osadnikom niemieckim, bogatszym i kulturalniejszym” (*ibidem*, s. 44-45).

<sup>39</sup> „Śląsk też, pozostawiony sobie, niemczył się coraz bardziej. Nie poprzestając na sprowadzaniu osadników, zmuszano i polski lud do przyjęcia języka niemieckiego. Szczególniej zajadłe niemczyło ludność duchowieństwo, obawiające się wzrostu husytyzmu wśród Słowian. Klasztory augustynów, norbertanów, namiętnie propagowały niemczyznę, zmieniając nazwy wsi i osad na niemieckie, a w dobrach biskupstwa wrocławskiego, pod groźbą wypędzenia i odebrania gruntów, nakazywano kmieciom w ciągu lat pięciu przyjąć mowę i zwyczaje niemieckie” (*ibidem*, s. 88).

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 82, 136-137, 200, 201, 281, 286.

dającego specyfikę inną niż ta etniczno-narodowa<sup>41</sup>. Marginalizowana jest natomiast wyraźnie w dalszym ciągu sfera przemian kulturowych i obyczajowych.

Postrzegany jako region historyczny, Śląsk przedstawiany jest wyłącznie jako przedmiot różnych zabiegów, wpływów, dyplomatycznych kalkulacji, zbrojnych aneksji, nie zaś aktywny podmiot politycznej sceny<sup>42</sup>. Przeważa też raczej statyczne aniżeli dynamiczne jego ujęcie. Śląsk ani nie ekspanduje, ani nie traci specjalnie nic ze swojego stanu posiadania<sup>43</sup>. Również odniesienia do sytuacji wewnętrznej nie oddają żadnych wyraźnych przemian. O dynamice, ale bardzo umiarkowanej (stała rosnąca) można mówić tylko w przypadku procesów germanizacyjnych. Co jednak ciekawe, poza pierwszym „kadrem” ujęcia Śląska jako regionu historycznego, przypadającym na czasy Henryka Brodatego, nie ma już prób przedstawiania go jako pola zmagania żywiołu polskiego i niemieckiego<sup>44</sup>. Polska ludność Śląska biernie poddaje się germaniza-

<sup>41</sup> Może za wyjątkiem stosunków wyznaniowych w pierwszej przynajmniej połowie XVIII w.: „Wzmógł się również dzięki poparciu rządowemu i protestantyzm, ogół jednak ludności pozostał katolickim. Między Polakami luteranizm rozpowszechnił się jedynie w okolicach Kluczborku, Lublińca, i na południu Śląska” (*ibidem*, s. 200-201).

<sup>42</sup> *Ibidem*, zob. np. s., 87, 88, 132, 201. Pewnym wyjątkiem może być tylko postawa protestu tamtejszej szlachty, duchowieństwa i mieszczaństwa wobec starań Władysława Wazy o odzyskanie dla Polski Śląska (*ibidem*, s. 200).

<sup>43</sup> O księstwach śląskich: siewierskim, oświęcimskim i zatorskim wspomina się w kontekście nowej wewnętrznej organizacji Polski za Jagiellonów (*ibidem*, s. 92).

<sup>44</sup> „Wreszcie na Śląsku doszło do wojny domowej. Syn Henryka Brodatego, Konrad, przewzany Kędzierzawym, odsuwany przezeń od rządów dla swych polskich sympatii na rzecz zniemczonego drugiego syna, Henryka Pobożnego, powołał polski żywioł do broni. Polacy zebrali się dość jeszcze licznie i pod Studzinią w księstwie Lignickim przyszło do bitwy między szlachtą polską a siłami niemieckimi. Polacy zostali na głowę pobici, a Konrad Kędzierzawy musiał ukorzyć się przed ojcem i wkrótce umarł” (*ibidem*, s. 45). Wątek bratobójczej walki, której podłożem miały być podziały etniczne na Śląsku, podniósł szczególnie mocno Stanisław Karwowski w wydanej pod pseudonimem pracy: W. Soński, *Z przeszłości Szląska*, cz. I, Bytom 1895, s. 77-79. Stamtąd też prawdopodobnie (sądząc po przytaczanej nazwie miejscowości, w której rozegrać się miało starcie — „pod Studzinią” oraz podkreślanej niechęci Brodatego do starszego syna) zaczerpnął go Dąbrowski. Postać Konrada w niezwykle sugestywny sposób odmalował w swoim wydanym pięć lat wcześniej szkicu Waclaw Sobieski: „Człowiek to osobliwy. W chwili, gdy wokoło niego cała Polska wita Niemców i garnie się ku nim, gdy zaprasza usilnie Krzyżaków, gdy książęta i rycerze zwabiają Niemców ku sobie, rozdając im puszcze na budowanie nowych osad, klasztorów, miast, młynów, kuźnic i błogosławią ich następnie za wprowadzone narzędzia i wynalazki, gdy całe wieśniactwo rade im za swobody i wolności ‘prawa niemieckiego’, które rozkuwają je z dawnej niewoli — on wtenczas ‘exsecratur Teutonicos’ chciał bawić się w zawiści rasowe, wtedy gdy cały świat oddany był międzynarodowej ascezie średniowiecznej lub myślał o pomnożeniu zasobów gospodarczych! Wpatrzony w przeszłość ‘barbarzyńską’, nie odczuwał tego co się koło niego dzieje, nie wierzył w dary ‘kultury niemieckiej’. On, najstarszy syn, najstarszej linii Piastowskiej, wśród ruin Polski dziel-

cyjnym zabiegom. Początki jej narodowego przebudzenia przypadają dopiero na wiek XIX i wiążą się ze specjalnymi działaniami podejmowanymi przez najbardziej uświadomione jednostki<sup>45</sup>. Wtedy dopiero polska narodowość zaczyna aktywnie stawiać opór dalszym „wciąż wzmagającym się zakusom germanizacyjnym”.

Kolejna innowacja w podejściu do śląskich kwestii dotyczy poszerzenia panoramy tamtejszej ludności. Odniesienia nie ograniczają się bowiem do Ślązan i śląskich Piastów, ale obejmują także rycerstwo i później szlachtę, mieszkańców grodów oraz miast, lud (czyli chłopstwo), a w końcowych fragmentach też inteligencję i robotników<sup>46</sup>. Najwięcej uwagi, począwszy od rozbicia dzielnicowego, poświęcono w pracy stanowi chłopskiemu (kmięciom). Zazwyczaj są to jednak powtarzające się informacje o nasilającym się wobec nich ucisku germanizacyjnym<sup>47</sup>. Zdarzają się jednak i takie, które naświetlają także nieco bliżej warunki ich egzystencji<sup>48</sup>. Bardzo skromnie natomiast potraktowani zostali w narracji Dąbrowskiego śląscy Piastowie. Nieliczne wzmianki akcentują przede wszystkim ich niemczenie się oraz działania na rzecz forsowania niemczyzny<sup>49</sup>. Powody tych inklinacji nie zostały jednak wyjaśnione.

„Demokratyczny” punkt widzenia na polskie dzieje w syntezie Dąbrowskiego przejawia się także w doborze postaci. Oprócz bowiem śląskich Piastów występujących we wszystkich wcześniejszych syntezach pojawia się także grupka osób, przedstawicieli różnych warstw, odgrywająca ważną rolę w walce o prawa narodowe oraz w budzeniu i organizowaniu na Śląsku życia polskiego w XIX w. (księża Szafranek i Olejak, chłop Gorzała z księstwa opolskiego, Józef Lompa, Paweł Stalmach, Ludwik Klucki, Karol Miarka, Wojciech Korfanty i Jan Kowalczyk). Wzmianki na ich temat ograniczają się jednak wyłącznie do krótkich informacji o podejmowanych przez nich inicjatywach i działaniach<sup>50</sup>.

---

nicowej poczuł w sobie tętno krwi dawnych Bolesławów, swoich w najprostszej linii antenatów, uczuł się powołanym do wskrzeszenia tradycji Chrobrych, Śmiałych, Krzywoustych, i jak oni chciał usłać wrogom ‘psie pola’” (W. Sobieski, *Zapomniany bohater śląski*, [w:] *idem*, *Szkice historyczne*, Warszawa 1904, s. 247-248).

<sup>45</sup> J. Grabiec [J. Dąbrowski], *Dzieje narodu polskiego...*, s. 316, 346, 363.

<sup>46</sup> „Żywioł robotniczy poza Królestwem poważniej się jedynie na Śląsku zaznaczył; tam był on jednak jeszcze mało uświadomiony narodowo i politycznie” (*ibidem*, s. 356).

<sup>47</sup> Zob. np. *ibidem*, s. 88.

<sup>48</sup> „Z przejściem zaś Śląska pod panowanie pruskie — polepszyło się położenie chłopca, zniesiono tortury w sądach i zaprowadzono lepsze szkoły i administrację; germanizacja jednak wzmogła się” (*ibidem*, s. 200).

<sup>49</sup> Niemczenie się śląskich Piastów rozpocząć się miało już od synów Władysława II.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 310, 316, 346, 363.

Grono wymienionych z imienia książąt śląskich jest dość skromne<sup>51</sup>. Na uwagę zasługuje tutaj jedynie przywołanie rzadko występującej (jedynie u Schmitta i Szujskiego) postaci Konrada Kędzierzawego, starszego brata Henryka Pobożnego, ukazywanego jako obrońcy polskości na Śląsku. Informacje o poszczególnych reprezentantach książęcej rodziny są bardzo oszczędne i w większości wypadków odnoszą się do znanych już z wcześniejszych opracowań wydarzeń politycznych<sup>52</sup>. W przypadku Henryka Brodatego i Henryka Pobożnego podkreślone zostało zniemczenie się i ono też zdecydowanie przełożyło się na negatywne postrzeganie tych postaci. Pierwszy z nich (jako jedyny w syntezie) doczekał się nawet, oszczędnego co prawda, zarysu charakterologicznego<sup>53</sup>.

Wyraźnie też marginalnie została potraktowana w syntezie kwestia utraty przez Polskę śląskiej dzielnicy. Nie jest ona, co warto podkreślić, wiązana z germanizacją jej książąt i całej w ogóle krainy. W *Dziejach narodu polskiego* przesądziła o niej słabość dopiero co zjednoczonej Polski, niemogącej się skutecznie obronić przed zakusami kilku naraz sąsiadów<sup>54</sup>. W żadnym momencie nie „wypływa” odpowiedzialność śląskich Piastów. Dokonane przez Jana Luksemburskiego zhołdowanie Śląska (i Mazowsza) zostały już jedynie formalnie zatwierdzone przez Kazimierza Wielkiego. Utracone w wyniku pokoju w Wyszehradzie ziemie, w tym i Śląsk, określone zostały jako „drogie i ciężkie ofiary”<sup>55</sup>.

Konkludując, ostatnia zatem synteza dziejów Polski wydana przed wybuchem I wojny światowej, „przełamywała” w kilku ważnych punktach dotychczasowy sposób prezentowania i uwzględniania śląskiej problematyki. Śląsk, z uwagi na znaczny odsetek zamieszkującej go ludności o polskich korzeniach, pozostaje obecny, adekwatnie zresztą do tytułu pracy, aż do ostatnich jej stron. Fakt zmiany politycznej przynależności tej krainy nie wpływa na

<sup>51</sup> Przywołani zostają bowiem: Władysław II, Henryk Brodaty, Henryk Pobożny, Henryk Probus i Henryk Głogowczyk. Niewymieniony z imienia jest też przy okazji buntu wójta Alberta Bolko I opolski.

<sup>52</sup> Jedynie w przypadku Probusa pojawia się jako ciekawostka informacja o wydanym przezeń prawie wyznaczającym surowe kary za niesłuszne (nieudowodnione) oskarżenia Żydów o rytualne mordy (*ibidem*, s. 46).

<sup>53</sup> Nie jest on bynajmniej jednoznaczny: „Był to książę energiczny i rozumny. Z pomocą różnych p o d s t ę p ó w zdobył on przewagę na całym Śląsku, zagarnął część Wielkopolski, a po długiej wojnie z niefortunnym opiekunem Krzyżaków, Konradem Mazowieckim, uzyskał Kraków i protektorat nad synem Leszka Białego, Bolesławem” (*ibidem* [podkr. — D.M.-P]).

<sup>54</sup> „Olbrzymie hufce nieprzyjacielskie ze wszystkich stron zwały się na Polskę, której Łokietek na czele bitnego, lecz o wiele mniej liczego rycerstwa i źle uzbrojonych tłumów kmieci z trudnością bronił. Śląsk i Mazowsze złożyły hołd królowi czeskiemu, a Wielkopolska i Kujawy zostały straszliwie spustoszone przez Krzyżaków” (*ibidem*, s. 55).

<sup>55</sup> *Ibidem*.



porzucenie śląskich zagadnień przez autora. Przeciwnie, losy polskiej wspólnoty dalej są z uwagą śledzone. Na kartach narracji jej ponowne zbliżenie z resztą narodu polskiego ma miejsce — dość paradoksalnie — w czasach, gdy zabrakło już polskiego państwa. Wówczas, tak jak i Wielkopolska czy Pomorze, Śląsk potraktowany zostaje jako część pruskiego zaboru. Polska ludność Śląska dzieli z mieszkańcami owych krain te same problemy i podlega analogicznym procesom. Śmiało można zatem powiedzieć, iż praca Dąbrowskiego, jak żadna z wcześniejszych syntetycznych narracji, konsekwentnie od początku do samego końca traktuje Śląsk jako część Polski pojmowanej jako narodowa wspólnota. Na tym właśnie zasadza się jej optymistyczna wymowa w odniesieniu do śląskich kwestii. Przyszłość polskich mieszkańców Śląska, podobnie jak reszty rodaków, zależy od rozbudzenia i pielęgnowania narodowych uczuć:

Życie jednak szło naprzód i robiło swoje. W Polsce całej lud, wyzwolony przez rozwój gospodarczy i społeczny kraju z powiagaków ciemnoty, coraz bardziej się unaradawia; coraz bardziej Polska szlachecka znika w dali, pogrzebana w sarkofagach przeszłości, i na widownię dziejów wstępuje potężna Polska ludowa. Oddycha ona szeroką piersią łanów i łęgów, przemawia naprzemian to rzewną piosnką żniwiarzy i ratajów, szczękiem kos i wozów skrzypem, to znów groźnym pomrukiem miejskim — hukami maszyn i młotów łoskotem. Ta milionowa Polska coraz bardziej życiem narodowym żyje i coraz bardziej to w siebie wchłania. Dalsze losy Polski to losy tych mas ludowych, warstw pracujących. Dziś one historię tworzą.<sup>56</sup>

Ponieważ zasadniczy akcent w narracji położony został na naród jako etniczno-kulturową wspólnotę, nie zaś na formę jego organizacji w postaci państwa, przyszłe polityczne losy Śląska, podobnie zresztą jak sprawa odrodzenia polskiej państwowości zeszyły tu na drugi plan. Nie ulega jednak wątpliwości, iż konsekwentne podkreślanie w syntezie stałej obecności Polski na Śląsku (w rozumieniu polskiej zbiorowości) było wyraźnym komunikatem na rzecz uwzględnienia tej krainy w projektowanym kształcie przyszłego państwa polskiego.

Ważnym też argumentem w tej materii, skwapliwie przytaczanym przez Dąbrowskiego, była postawa minionych pokoleń Polaków. Zaznaczał, iż w czasach świetności Rzeczypospolitej, kiedy jej elity kierowały się przede wszystkim racją stanu, myśl odzyskania Śląska pozostawała żywa<sup>57</sup>, w prze-

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 378-379.

<sup>57</sup> „Po śmierci Podjebrada, królem czeskim jednomyślnie okrzyknięty został syn Kazimierza, Władysław, mimo że od lat dwóch katolicy za zgodą papieża uznali królem Czech Macieja, który zdołał już zaważnąć Morawami i częścią Śląska. Zaczęła się wojna. 60 tysięcy rycerstwa polskiego ruszyło na Wrocław [...] Polsce nie udało się nawet odzyskać Śląska, do czego dążyła część dostojników, i za czym było całe rycerstwo polskie” (*ibidem*, s. 87-88); „W wojnie tej

ciwieństwie do okresów, gdy zanikała troska o sprawy nadrzędne i ogólnopństwowe, a triumfował egoizm grupowy i prywaty<sup>58</sup>.

Wydaje się, że w przypadku *Dziejów narodu polskiego* możemy mówić także o szczególnym podejściu do utraty Śląska. Dąbrowski, podobnie jak Szujski w *Dziejach Polski*<sup>59</sup>, rozpatruje stratę tej ziemi na dwóch płaszczyznach — politycznej i etnicznej. W przyczynę straty politycznej historyk nie chce się zbyt głęboko wglębiać. Nie wskazuje odpowiedzialnych ani po polskiej, ani po śląskiej stronie. Kwestia ta jest zatem tak ujmowana aby nie rzutowała na przyszłe polsko-śląskie relacje. *De facto* zadecydować o wszystkim miała agresja silniejszego sąsiada i splot niekorzystnych dla Polski wydarzeń. Jednocześnie, co warto podkreślić, historyk nie bagatelizuje znaczenia tejże straty, jak to często czynili autorzy romantycznych syntez. Wątek swoistego rozrachunku wprowadza dopiero przy okazji rozpatrywania możliwości ponownego połączenia. Wskazuje wtedy zarówno przychylne tej idei postawy mieszkańców Rzeczypospolitej, jak i przykłady całkowitego braku zainteresowania z ich strony, a także podejmowane w przeszłości, ale nieskuteczne akcje na rzecz zjednoczenia. Uwzględnia też, choć rzadziej, reakcje strony śląskiej<sup>60</sup>. Dąbrowski unika przy tym sformułowań oskarżających i mocno krytycznych.

Zdecydowanie większy jednak nacisk położony został na rozpoczęty w II poł. XII w. proces utraty Śląska dla polskiego żywiołu narodowego. Postrzegany jest on jako postępujący, ale wciąż jeszcze niedoprowadzony do końca. Niechlubną rolę mieli odegrać w nim śląscy Piastowie. O postawie innych ówczesnych mieszkańców tej krainy wobec germanizacyjnych zabiegów w ogóle się nie mówi. Szanse na powstrzymanie wspomnianego procesu dawały, zdaniem Dąbrowskiego, przeobrażenia społeczne, jakie dokonały się w XIX w. W takim kontekście zagadnienie wskazania odpowiedzialnych za to

---

Habsburgowie niemieccy stracili całą niemal swoją potęgę i mimo zachowania korony cesarskiej w swoim rodzie sprowadzeni zostali po prostu na stopień władców dziedzicznych swych posiadłości, które nazwano Austrią. Otóż rząd i naród polski chciał skorzystać z tych trudności Habsburgów dla odzyskania od nich Śląska. Czyniono usiłowania w tym celu niejednokrotnie, nie poparte siłą fizyczną, pozostały one bez rezultatów” (*ibidem*, s. 153).

<sup>58</sup> „Rzeczpospolita nie tylko nie sprzeciwiała się, ale nawet nie zabrała głosu, gdy walczono o Śląsk, prastarą dzielnicę naszą. Śląsk dostał się pod panowanie pruskie” (*ibidem*, s. 200).

<sup>59</sup> J. Szujski, *Dzieje Polski podług ostatnich badań opisane przez ...*, T. I-IV, Lwów 1862–1866.

<sup>60</sup> „Po wygaśnięciu dynastii Piastowskiej, z której książęta, aczkolwiek zniemczeni, poczuli się jednak do pewnej solidarności z Polską, Śląsk przestał zupełnie ciążyć ku Rzeczypospolitej i nawet, gdy Władysław IV podczas wojny Trzydziestoletniej dążył do odzyskania tej krainy, sejm stanów, złożony z przedstawicieli duchowieństwa, szlachty i miast protestował gorąco” (J. Grabiec [J. Dąbrowski], *Dzieje narodu polskiego...*, s. 200); „Zmianę panowania Ślązacy przyjęli obojętnie, o żadnym ruchu celem zbliżenia się z Polską słychać nie było” (*ibidem*, s. 201).

podmiotów po polskiej czy też śląskiej przestawało już być specjalnie istotne. Dawne warstwy rządzące, narzucające swoją wolę całemu społeczeństwu i ponad jego głowę decydujące o najważniejszych sprawach kraju, uciskające polski lud na Śląsku podobnie jak w pozostałych częściach Polski, zakończyły już swoją historyczną rolę, a po części nawet swój społeczny żywot. We współczesnych zmaganiach z germanizacją pozostał więc już faktycznie jeden tylko przeciwnik — państwo pruskie oraz jego aparat ucisku i przemocy.

*Dzieje narodu polskiego* Józefa Dąbrowskiego z pewnością zakresliły zauważalnie odmienną perspektywę oglądu śląskiej krainy. Jako najważniejsze postawione zostało bowiem zagadnienie sytuacji społeczno-narodowościowej na tym obszarze, zwłaszcza w odniesieniu do XIX i XX w. Mniejsza ranga została natomiast przypisana wątkom dotyczącym średniowiecza. W wypowiedzi Dąbrowskiego daje się ponadto zauważyć tendencja do przedstawiania losów „odkrytej” niedawno na śląskim obszarze polskiej wspólnoty w szerszym kontekście — jako fragmentu dziejów narodu polskiego<sup>61</sup>. Takie ujęcie, jak można przypuszczać, sprzyjało niewątpliwie postrzeganiu Śląska jako części przyszłego, odrodzonego państwa polskiego.

### **Dissociating from Tradition. On a New Model of Treating Silesian Topics in Józef Dąbrowski's Synthesis of Polish History**

*Dorota Malczewska Pawelec*

#### **Abstract**

The author reflects on how topics related to the province of Silesia were dealt with in a synthetic study *Dzieje narodu polskiego* by Józef Dąbrowski. Her analysis is being conducted in a comparative way against the background of mainstream treatises on Polish national history published within the span of 19<sup>th</sup> century. She argues that Dąbrowski's study offered a model of presenting Silesian issues that differed from the standard ones to a very significant degree.

**Keywords:** Józef Dąbrowski, synthesis of Polish history, Silesia.

---

<sup>61</sup> Zauważamy ją wówczas i w innych opracowaniach tego okresu. Przykładowo w pracy Józefa Buzka polska ludność na Śląsku stanowi integralną część większej wspólnoty — Polaków żyjących pod pruskim panowaniem, a sam Śląsk ujmowany jest jako część zaboru pruskiego. J. Buzek, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków. Od traktatów wiedeńskich do ustaw wyjątkowych z r. 1908, Lwów 1909.*